

Święta w wojennym Breslau

„Chorągiew wznieś, szeregi mocno zwarte...”

Fragment Horst Wessel Lied. W okresie nazistowskim pieśń ta uchodziła za nieoficjalny hymn. Autorem słów jest Horst Wessel, melodia pochodzi prawdopodobnie z opery Étienne'a Méhula z 1907 r.

W Trzeciej Rzeszy oficjalnie lansowaną postawą była cześć wobec Partii: jej działaczy, historii, praktyk i dążeń. Jednym z narzędzi, które miało pomóc w osiągnięciu tego celu, było rozpowszechnienie nazistowskich rytuałów oraz stworzenie nowego kalendarza dni świątecznych.

Narodowosocjalistyczny terminarz pękał od okazji do świętowania. 30 stycznia obchodzono Dzień Objęcia Władzy, w lutym – rocznicę założenia NSDAP. Na marzec zaplanowano Dzień Pamięci Bohaterów. W maju wypadały Święto Pracy, nazywane także Świętem Narodu Niemieckiego, oraz całkowicie zideologizowany Dzień Matki. Najważniejszymi wydarzeniami września były Krajowy Zjazd Partyjny w Norymberdze i Dzień Partii. Miesiąc później swoje święto – dożynki – obchodzili niemieccy rolnicy. Kalendarz na listopad przypominał o rocznicy puczu monachijskiego. W grudniu planowano uroczystości przesilenia zimowego (Julfest), które miało zastąpić Boże Narodzenie, ten pomysł pozostał jednak tylko w fazie eksperymentów. Państwowego charakteru nabrały także obchody Nowego Roku, zwykle zwieńczone orędziem Führera do narodu. 1 stycznia 1941 r. ostatnie życzenia złożył wrocławianom Gauleiter Bracht, zarządzający prowincją Śląską. Zwyczaj ten kontynuował nowo mianowany Gauleiter Dolnego Śląska Karl Hanke.

Do kalendarza włączono także obchody urodzin wysokich urzędników partyjnych: świętowano m.in. urodziny Josepha Goebbelsa, Alberta Speera czy Joachima von Ribbentropa.

W oficjalnie wydawanym przez NSDAP kalendarzu zaznaczano także urodziny poszczególnych Gauleiterów. Najważniejsza była jednak, przypadająca na 20 kwietnia, kolejna rocznica przyjścia na świat Adolfa Hitlera.

Część Niemców adaptowała nowe zwyczaje z obawy przed represjami, część jednak poddała się ogólnemu entuzjazmowi oraz podniosła atmosferę wieców.

Nie inaczej było we Wrocławiu. W styczniu 1945 r. uciekający z miasta Ulrich Frodien przypominał sobie, kiedy po raz pierwszy i ostatni widział Adolfa Hitlera: „Było to w słoneczną niedzielę 1938 r. podczas Wielkoniemieckiego Święta Sportu i Gimnastyki [...] tego dnia stałem z flagą młodzieży niemieckiej nieco na ukos od trybuny Führera [...]. Krzyk niezliczonych tłumów sięgnął skraj dziedzińca. Ze Schweidnitzerstrasse, zza rogu [...] wysunęła się na dziedziniec uformowana w sześć rzędów kolumna marszowa – wszyscy w jednakowych szarych garniturach, z czapkami myśliwskimi na głowach – czółowka wielkiej delegacji Sudeckiego Związku Gimnastycznego z Czechosłowacji. [...] Nagle wśród powszechnego krzyku i wrzasku dało się odróżnić ostro akcentowane staccato, którego znaczenia z początku



Gauleiter Karl Hanke (z lewej) składa życzenia urodzinowe Gerhardowi Hauptmannowi, Breslau 1942, fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe.

nie pojmowałem [...]: Ein Volk, Ein Reich, Ein Führer!¹. Było to niesamowite, w ciągu całego długiego życia nigdy już nie doświadczyłem czegoś podobnego”.

Liczba okazji do manifestowania radości wzrosła po rozpoczęciu wojny z Polską. Chociaż w oczach Niemców nie był to „prawdziwy początek wielkiej wojny”, to kapitulację Warszawy świętowano w Breslau przez blisko trzy dni, a powracające z Polski oddziały Wehrmachtu były witane przez tłumy mieszkańców miasta. Wywieszenie flag na siedem dni miało manifestować radość i dumę z okazji zajęcia Danii, Norwegii i kapitulacji Francji. „Spontanicznymi pikietami” przed konsulatem przy Hohenzollernstrasse okazali wrocławianie swoją radość z przystąpienia do wojny Włoch. Okazją do świętowania było także uroczyste objęcie władzy przez Gauleitera Hankego. W Hali Stulecia nazistowskiego urzędnika witały rozentuzjasmowane tłumy i las rąk uniesionych w geście nazistowskiego pozdrowienia.

W 1942 r. we Wrocławiu zorganizowano także państwowe uroczystości z okazji osiemdziesiątych urodzin noblisty Gerharda Hauptmanna.

Z tej okazji autor Tkaczy w przemówieniu radiowym pozdrowił walczących na froncie żołnierzy oraz odebrał osobiste gratulacje od Gauleitera.

Nie wszyscy jednak podzielali ten narodowosocjalistyczny entuzjazm. Jeszcze w styczniu 1940 r. wrocławski historyk żydowskiego pochodzenia Willy Cohn zapisał w swoim dzienniku: „Dziś są urodziny Trzeciej Rzeszy – skończyła siedem lat [...]. Czy było to dla nas siedem lat tłustych czy chudych?”.

Wszystkiego najlepszego!

Nazistowska władza zezwalała na obchodzenie świąt religijnych. Pogańskie rytuały, które miały je zastąpić, nie doczekały się legalizacji pomimo starań ich zwolenników, choć w niektórych kościołach uznany za „zbyt żydowski” zwrot „Alleluja”, zastąpił okrzyk „Heil”. Odmienny rodzaj ceremoniału małżeńskiego, chrztu dziecka czy pogrzebu obowiązywał także członków SS.

Nadal tradycyjnie świętowano Boże Narodzenie i Wielkanoc, choć władze próbowały im nadać narodowosocjalistyczny wydźwięk. Ze spisu świąt na Śląsku skreślono natomiast dzień Wszystkich Świętych.

¹ Niem.: „Jeden naród, jedna Rzesza, jeden Führer”.

Próby zachowania własnego świątecznego kalendarza podjęła także mniejszość żydowska w Breslau, choć z wpływem czasu było to coraz trudniejsze. Wciąż uroczyście dekorowano synagogę pod Białym Bocianem, liczbę spotkań w niej trzeba było jednak ograniczyć ze względu na brak opału. Problemy pojawiały się także przed świętem Paschy, kiedy to władze nie zgodziły się na zamianę kartek na chleb na odpowiedni przydział mąki, tak aby można było wypiec macę. Gmina żydowska poprosiła także o zniesienie zakazu wychodzenia w wieczory święta Seder. „Władze z pewnością nie są zainteresowane ułatwianiem nam życia” – wątpił w realizację prośby Cohn.

W związku z pogarszającym się położeniem wrocławskich Żydów znaczenia nabrały drobne obrzędy. 2 października 1940 r. rozpoczynał się żydowski Nowy Rok, który rodzina Cohnów uczciła... kąpielą: „To bardzo rzadka przyjemność, ze względu na brak węgla nie można sobie na nią zbyt często pozwolić. W ten sposób zostawiliśmy w wannie cały kurz z 5700 roku. [...] Jeżeli chodzi o krąg naszych najbliższych, to moim największym życzeniem na 5701 r. jest to, żeby przyniósł nam spotkanie z dziećmi, które wyemigrowały. Teraz proszę także o to, żeby nie zabrano nam mieszkania”. Ostatni Sylwester w Breslau upłynął rodzinie Cohnów na wspomnieniach minionych zabaw i trosce o to, „jak świat będzie wyglądał za rok”.

Pomimo pogarszającej się sytuacji politycznej bez większych przeszkód toczyło się w regionie życie towarzyskie, chociaż po rzezi pod Stalingradem wprowadzono zakaz urządzania potańcówek. Wojna nie zmieniła też zwyczaju zamieszczania zawiadomień o planowanych zaręczynach i ślubach w noworocznym numerze „Schlesische Tageszeitung”. W wielu domach pamiętano także o urodzinach i rodzinnych rocznicach, co miało szczególne znaczenie dla rodzin rozdzielonych przez powołanie do wojska czy formacji pomocniczej.

Ale świętowaniu, poza oficjalnymi okazjami, nie sprzyjała reglamentacja żywności, ubrań i innych towarów, którą wprowadzano w miarę pogarszania się sytuacji Niemiec na frontach. Nastroju nie poprawiała z pewnością obecność „wąchaczy potraw”, donosicieli, którzy

obwąchując drzwi do mieszkania, starali się ustalić, czy pani domu nie podaje mięsa w dni zakazane. Według kalendarza na 1943 r. bezmięсны miał być już jeden tydzień w miesiącu.

W grudniu 1944 r. w Breslau w wielkim pośpiechu obchodzono ostatnie Boże Narodzenie. Wiele świątecznych imprez organizowano w placówkach wojskowych. Hugo Hartung szczególnie zapamiętał spotkanie, na którym zapalaniu tradycyjnych świec towarzyszyły narodowosocjalistyczne slogany. Jego zdaniem, wśród żołnierzy „wywołało to wówczas dziwny niesmak”. Śpiewano także tradycyjne pastorałki z nowymi, areligijnymi tekstami:

*Cicha noc! Święta noc! Pokój
ludziom silnej woli,
Tylko kanclerz swoją mocą,
Czuwa sam dniem i nocą,
Nad Niemiec snem.*

W kronice prowadzonej przez zakon sióstr Najświętszej Marii Panny zachowała się informacja, że „dni świąt Bożego Narodzenia przebiegły w radosnej atmosferze i w spokoju”. W Wigilię Bożego Narodzenia żołnierzom – ojcom, których rodziny przebywały w mieście, pozwolono na spędzenie świąt poza koszarami. W obliczu „wojny totalnej” nie można było jednak kupić choinki, gdyż zabroniono transportu drzewek. Hartung, który „załatwił” ozdobę dzięki pomocy znajomego rolnika, opisywał, że nie wszyscy mieli tyle szczęścia: „po drodze do domu podbiegały do mnie na ulicy dzieci i wciąż pytały: „wujku, skąd masz choinkę? Co miałem im powiedzieć?”. Także inny wrocławianin z dumą wspominał, że nie tylko udało mu się dostać małe drzewko, ale i przygotować je tak, jak robił to jego ojciec. Część mieszkańców miasta uczestniczyła także w tradycyjnej pasterce. Bożonarodzeniowy nastrój przerwał alarm przeciwbombowy. W radiu podano informację o „sowieckim samolocie, który chciał zakłócić spokój świąteczny w Breslau”. W mieście spekulowano jednak, że historijkę tę wymyślił sam Hanke, żeby „hartować miasto”. Dla wielu Niemców emocjonujące było także oglądanie bożonarodzeniowych szopek prezentowanych we wrocławskich kościołach: „Nasze dzieci z zapatym tchem podziwiała cuda stajenek, tymczasem



Breslau 1942, Zawody sportowe Hitlerjugend. Przywódca Młodzieży Rzeszy, Artur Axman gratuluje zwycięzcom, fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe.

rodzicom ciążyły serca w obawie przed nadchodzącym kataklizmem”.

Jeszcze bardziej pesymistycznie zachowało się we wspomnieniach wrocławian zakończenie 1944 r. „Nie było żadnych powodów, żeby świętować Sylwestra – zapamiętał Robert Leue – „wszystko szło nie tak. Bolszewicy zbliżają się do granic starej Rzeszy, do niemieckiej ziemi. Kto może ich zatrzymać?”. Także Hartung zanotował, że zarówno dla żołnierzy, jak i dla zwykłych mieszkańców miasta koniec roku łączył się z narastającym napięciem, „które teraz stawało się nie do wytrzymania”. W styczniu 1945 r. Paul Peikert napisał w liście do brata: „Rok 1945 stanie się chyba dla nas najgorszym rokiem wojny...”.

Tradycyjnie już w pierwszym dniu 1945 r. nie mogło zabraknąć mowy Adolfa Hitlera do narodu niemieckiego. W orędziu Hitler w „dobitnych słowach” wyjaśnił cel i sens prowadzenia wojny: „O co walczą narody po wrogich nam stronach, nie wiemy. To, o co my walczymy, jest jasne”. W przemówieniu znalazł się również osobisty akcent: „Nie mógłbym zakończyć tego apelu bez podziękowania Bogu za jego pomoc, za jego przewodzenie

narodowi i za siłę, którą nas wzmacnia, silniejszą niż bieda i niebezpieczeństwo. Dziękuję mu także za mój osobisty ratunek, tylko dlatego, że jestem szczęśliwy, że mogę prowadzić dalej służbę dla mojego narodu”.

Festung Breslau

„Niedziele i święta zostały w naszej twierdzy zniesione” – wspominał Peikert. W twierdzy nadal odbywały się jednak chrzty i śluby, świętowano także Wielkanoc. Odpowiedzialni za propagandę urzędnicy nie zapomnieli także o urodzinach Führera.

W pierwszych tygodniach oblężenia żołnierze próbowali podtrzymywać się na duchu, organizując zabawy we własnym gronie. Hartung „prawdziwym świętem” nazwał przyjęcie, jakie zgotował im właściciel gospody na wrocławskim Szczepinie: „każdy z nas dostaje po butelce czerwonego wina, a ponieważ w gospodzie mieszka również jeden z najsłynniejszych masarzy w Breslau, zostajemy ugoszczeni mnóstwem mięsnych przysmaków [...]. Pijemy i śpiewamy [...]. Fetę kilka razy przerywają rosyjskie naloty”.

Najtragiczniejszym świętem obchodzonym w Festung Breslau była Wielkanoc 1945 r.

Według wspomnień Ernsta Horniga przed zbliżającymi się świętami wśród żołnierzy Wehrmachtu panował nastrój przygnębienia, atmosfera była napięta. Mieszkańcy zastanawiali się, czy „dadzą nam Rosjanie czas, aby w dzień Zmartwychwstania odmówić Ojciec Nasz, czy będą kontynuować dzieło zniszczenia”. W mieście krążyły także plotki, że czerwonoarmiści chcą uczynić z Breslau świąteczne pieczyście dla swojego dowództwa. Inny z mieszkańców wspominał: „Rosjanie ogłosili przez megafony, że kto przeżyje Święta Wielkanocne, przeżyje także kapitulację”.

W Wielkim Tygodniu wielu Niemców starało się uczestniczyć w mszach. Tylko w parafii św. Maurycego poranne nabożeństwo o 7.00 odwiedziło nawet 250 osób. Mimo ewakuacji mieszkańców Przedmieścia Oławskiego, którą prowadzono od 27 marca, zaplanowane ceremonie wielkopiątkowe odbyły się w parafii bez przeszkód. Kościół zbombardowano dzień później. Świątynia została m.in. pozbawiona okien i dachu. „To był bardzo smutny wstęp do święta Wielkiej Nocy” – podsumował duchowny. Siostry Najświętszej Marii Panny prowadzące lazaret w zabudowaniach klasztornych planowały uroczystą mszę dla chorych. „Z wielką gorliwością i pobożną radością w Wielki Piątek przed południem wszystko przyszykowano. Korytarze i ganki zostały zamiecione z resztek gruzów, ołtarze przystrojone. Dla uczczenia zmartwychwstania zaplanowano procesję, która miała odbyć się w piwnicy. Siostry ćwiczyły także wielkanocne pieśni”.

Niedzielę wielkanocną obwieściły dzwony bijące na ocalałych wieżach kościelnych. Msze rekurencyjne organizowano najczęściej w piwnicach, bardzo wcześnie rano, kiedy to poruszanie się po mieście było jeszcze względnie bezpieczne. Bp Ernst Hornig odprawił mszę w piwnicy kościoła pod wezwaniem św. Barbary, bp Josef Ferche w piwnicy pałacu biskupiego na Ostrowie Tumskim. Peikert, zauważył, że piwnica przy Klosterstrasse 36, w której organizował nabożeństwo, była „przepełniona” wiernymi.

Z okazji świąt dowódca odcinka, na którym służył Hartung, poczęstował żołnierzy kawą

i wielkanocnym tortem. Także Horst Gleiss zanotował w swoim dzienniku: „żeby mi sprawić małą świąteczną przyjemność, mama wróciła z pracy dwie godziny wcześniej i piecze”.

Świętowanie Wielkanocy przerwał jednak szturm żołnierzy 1 Frontu Ukraińskiego z zachodu i południowego zachodu. W jego wyniku Rosjanie przesunęli się o 2–3 km w głąb miasta. Radziecki sukces ułatwiła piękna, słoneczna pogoda – rozpoczął się jeden najcięższych nalotów na miasto. Rolf Becker opisywał: „wszędzie trzęsą się ściany, walą się domy, powietrze składa się z pyłu, dymu i ognia. Płonie całe Breslau, kilometry ulic stały się nie do przebycia z powodu gór gruzów. A w nocy łuna pożarów jest już widoczna z Karkonoszy”. Silne bombardowanie trwało także następnego dnia. W kronice domu macierzystego sióstr Najświętszej Maryi Panny zakonnice, które były świadkami nalotu, zapisały: „tego poniedziałku wielkanocnego nie zapomniemy nigdy w życiu”. Inny z mieszkańców gorzko podsumowywał: „przeżyłem najtragiczniejszą Wielkanoc w moim życiu”. We wspomnieniach Ursuli Waage Wielkanoc 1945 r. zapisała się jako czas, w którym nie musiała stawić się w pracy przy budowie lotniska na pl. Grunwaldzkim. Na nieosłoniętym placu zwanym „plantacją kawy” przez dwa świąteczne dni zginęło około 100 osób, ponad 300 zostało rannych.

W morzu wrocławskich gruzów po raz ostatni świętowano także 56. urodziny Adolfa Hitlera. W specjalnym rozkazie dziennym komendanta twierdzy generał Hermann Niehoff napisał: „przez ubiegłe lata walki, przez zwycięstwa, a także przez wszystkie zawody i ciosy zadane nam przez los szedł Führer nieomylnie swoją drogą w samotnej wielkości. [...] Na Führera patrzy dziś niemiecki naród w tej ciężkiej godzinie [...] na Führera patrzymy także i my w Twierdzy Breslau. Nasza nadzieja zbudowana na nim będzie tym większa, im dłużej będziemy się bronili, gdyż Adolf Hitler jest z walecznymi, jego siła jest naszą siłą oporu”. Z tej okazji dowódca obrony twierdzy miał otworzyć butelkę szampana i osobiście rozdawać słodczyce pracującym kobietom i dzieciom. Aby upamiętnić dzień urodzin wodza, w tymczasowym lazarecie nieopodal Hotelu Monopol

członkinie Związku Dziewcząt Niemieckich (BDM) zorganizowały koncert pieśni dla rannych.

Inaczej przebieg uroczystości 20 kwietnia podsumował Hartung: „Pułkownik z umiarkowanym patosem wygłasza mowę, w której daje wyraz ufności w triumf zwycięstwa. Na twarzach większości oficerów maluje się raczej sceptycyzm.

[...] Zaletą tego dnia jest to, że dostajemy wyborny obiad i butelkę wina”.

Cywilna ludność Breslau nie świętowała także kapitulacji twierdzy. W przeciwieństwie do czerwonoarmistów, którzy swoją radość z zajęcia miasta okazywali przez kilka następnych, tragicznych dla mieszkańców dni.

LITERATURA:

1940 im Spiegel der Stadtchronik. Ereignisse des Abgelaufenen Jahres einem Soldaten erzählt, „Schlesische Tageszeitung”, Mittwoch, den 1 Januar 1941, nr 1.

Becker R.O., *Niederschlesien 1945. Die Flucht – die Besatzung*, Bad Nauheim 1965.

Burleigh, M., *Trzecia Rzesza. Nowa historia*, Warszawa 2002.

Chronik der Kongregation der Marienschwestern ab 17 Juli 1944, k.1. Kopia w posiadaniu autorki. Za udostępnienie tej informacji dziękuję siostrze Edycie Kołtan.

Chronik Mutterhaus der Marienschwestern, Breslau, Josefstr. 5/7, k. 73. Kopia w posiadaniu autorki. Za udostępnienie tej informacji dziękuję siostrze Edycie Kołtan.

Cohn W., *Żadnego prawa – nigdzie. Dziennik z Breslau 1933–1941. Wybrane fragmenty*, Wrocław 2010.

Dzieje parafii św. Elżbiety przy ul. Grabiszynskiej we Wrocławiu, red. R. Żerelik, J. Maliniak, Wrocław 2008.

Festung Breslau. Dokumenty oblężenia 16 II–6 V 1945, red. K. Jonca i A. Konieczny, Wrocław 1962.

Frodien U., *Twierdza Breslau. Umierające miasto*, „Karta. Kwartalnik historyczny” 2000, nr 31, s. 75–79.

Gleiss H.W., *Breslauer Apokalypse 1945, Bd. 1: Dokumente: Januar*, Holstein 1986.

Gleiss H.W., *Breslauer Apokalypse... , Bd. 3: Dokumente: März*, Holstein 1987.

Gleiss H.W., *Breslauer Apokalypse... , Bd. 4: Dokumente: April*, Holstein 1987.

Gleiss H.W., *Breslauer Passion 1945–1947*, Rosenheim, 2000.

Grunberger R., *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, t. 2, Warszawa 1987.

Hartung H., *Śląsk 1944/1945. Zapiski i pamiętniki*, Wrocław 2009.

Hornig E., *Breslau 1945. Wspomnienia z oblężonego miasta*, Wrocław 2009.

Kulak T., *Historia Wrocławia*, t. 2: *Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej*, Wrocław 2001.

Peikert P., *Kronika dni oblężenia. Wrocław 22 I – 6 V 1945*, red. K. Jońca, A. Konieczny, Wrocław 1984.

Waage U., *Bleib übrig. Aus den Tagebuchaufzeichnungen in der Festung Breslau und der Nachkriegszeit von Januar 1945 bis April 1947*, Halle 2004.